

Zycie Wytwórni

1944

WAR- SZA- WA

TYGODNIK POLSKIEJ WYTWÓRNI PAPIEROWY WARTOSCIOWYCH S.A.
Nr 26 (639) 28 lipca 2005 roku ISSN 1640-2413



Obecnie mam już prawie 73 lata, ale i do dziś
dzieciństwa żyłam „w cieniu” Wytwórni, gdyż
rodzicami w nieistniejącym domu Zakroczy-
mska 13. Wytwórnia była trwałą częścią mojego świata, codzien-
nie żyłam na nią z okna na 3-cim piętrem, obserwowałam
jej mury, oświetlone okna, rozkładający (nie)dochożony...
W sierpniu 1944 miałam 12,5 roku. Szalałam z radością
gdy Wytwórnia została zdobyta przez naszych, wzięta
rannych. Potem 31 sierpnia zaczęła się walka z matym bře-
ciżkiem właśnie w Wytwórni na

Powstańcze opowieści

W tym numerze

Z 3. piętra i z piwnicy

„Od najwcześniejszego dzieciństwa żyłam w cieniu Wytwórni,
gdyż mieszkalam z rodzicami w nieistniejącym już domu Zakro-
czymska 13. Wytwórnia była trwałą częścią mojego świata”
Pani Prezese, pozostaje mi więc tylko
chylność, że co z góry cieżki

- 2 sierpnia zapraszamy na uroczystości związane z 61. rocznicą zdobycia PWPW podczas Powstania Warszawskiego – więcej na str. 2.
- W przyszłym tygodniu w Galerii w korytarzu otworzymy nową wystawę – „Nie tylko Powstanie” – strona 7.
- O nadrukach z patriotycznymi hasłami na okupacyjnych banknotach pisze Anna Jaworucka-Drath z Gabinetu Numizmatycznego Muzeum Narodowego w Krakowie – strona 8.
- O nowej stronie internetowej – zanim zobaczysz możesz przeczytać na str. 10

Więcej na stronie 3
Anne Mizgale



Pamiątkowa tablica

Na pamiątkę „Rany” i „Białego”

Doktor Hanna Petrynowska („Rana”) i porucznik Czesław Lech („Biały”) mają swoją tablicę na murach budynku prowadzącego do PWPW.

W 61. rocznicę podjęcia walk powstańczych w gmachu PWPW, 2 sierpnia 2005 r., na murze budynku pro-

wadzącego do naszej firmy zostanie oficjalnie odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona dr Hannie Petrynowskiej i porucznikowi Czesławowi Lechowi.

Upamiętnienie lekarki pełnej oddania i poświęcenia ciężko rannym powstańcom i mieszkańcom Starego Miasta oraz dowódcy, który osłaniał wycofywanie walczących powstańców

na ulicę Zakroczymską, oraz ich bohaterską śmierć 28 sierpnia 1944 roku, było potrzebą środowisk powstańczych, głównie obrońców gmachu PWPW. Ta inicjatywa została poparta przez komisję ds. historii i tradycji PWPW.

**Projekt tablicy
według tekstu i pomysłu
Juliusza Kuleszy,
opracował Krystian Michalczuk.**

Jego realizacja jest dziełem wybitnych artystów rzeźbiarzy Anny i Krystiana Jarnuszkiewiczów. Warto zatrzymać się przy tablicy i zadumać chwilę nad ludźmi i czasami, które upamiętnia.

Józef Pruś



61. rocznica Powstania Warszawskiego

2 sierpnia o godz. 11.15, jak co roku, odbędą się obchody rocznicy zdobycia reducty PWPW.

W programie uroczystości, poza tradycyjnym oddaniem hołdu powstańcom broniącym Wytwórnę, przewidziane jest odsłonięcie tablicy upamiętniającej bohaterskie czyny doktor Hanny Petrynowskiej oraz porucznika Czesława Lecha. Po uroczystościach w PWPW S.A. goście udadzą się do Muzeum Powstania Warszawskiego gdzie odbędzie się premiera filmu wspominającego tamte dni na Sanguszki.

Zapraszamy na dziedziniec koło bramy głównej o godz. 11.

Marek Laszuk

Z 3. piętra i z piwnicy

dokończenie ze strony 1

To fragment listu, który napisała do PWPW we wrześniu 2004 roku Anna Mizgalska. W jego dalszej części listu czytamy: „Codziennie patrzyłam na nią z okna na 3. piętrze, obserwowałam jej mury, oświetlone okna, rozbudowę (niedokończoną) (...). W sierpniu 1944 miałam 12,5 roku. Szalałam z radości, gdy Wytwórnia została zdobyta przez naszych, widziałam rannych. Potem, 31 sierpnia, żegnałam z małym braciszkiem właśnie w Wytwórni naszego ojca, który wkrótce potem został zabity.

Każda pamiątka z tamtych miejsc – z Zakroczymskiej, kościoła Franciszkanów, fortu, parku Traugutta, no i oczywiście PWPW, jest dla mnie bezcenna. (...)”

Po przeszło 60 latach,

w ciągu paru tygodni autorka listu napisała wspomnienia z okupacji, Powstania Warszawskiego oraz tego, co wydarzyło się w życiu jej i rodziny przez 12 miesięcy po opuszczeniu spalonej Warszawy. Pokazuje w nim, oczami niespełna 13-letniej dziewczynki, jak w domu przy Zakroczymskiej, wraz z wyprawką do nowej szkoły i fartuszek z białym kołnierzykiem przewieszonym na poręczu krzesła, zostało jej dzieciństwo i świat przedwojennej Warszawy.

Anna Mizgalska dziś ma 74 lata i nadal czuje, że Powstanie zabrało jej nie tylko ojca, ale i świat, w którym żyła. – A przecież to był mój, nasz świat – mówi i pokazuje na niebie okna mieszkania domu przy ul. Zakroczymskiej 13.

Zapraszam do przeczytania fragmentów wspomnień dotyczących PWPW.

Agnieszka Sieczkowska

Biało-czerwone kokardki

(...) „Wtorek 1 sierpnia 1944 r. zaczął się normalnie, jak zwykły dzień w środku wakacji. Po południu poszłam z koleżanką do parku. Nie bardzo ładna, ostatnio, pogoda poprawiła się. Obeszliśmy wszystkie parkowe kąty. Na słupach ogrodzenia parku przy bramie od strony skweru Traugutta wyrysowane były, chyba kredą,



Anna Mizgalska, autorka wspomnień w czasie powstania miała 12,5 roku.

ta i tam na jego pięknym kutym z żelaza ogrodzeniu, koło wspianego herbu z Orłem i Pogonią, zaczęłyśmy rozwieszać nasze kokardki.

Wtedy właśnie usłyszałyśmy strzały od strony Żoliborza. Nie jeden, dwa, ale całe serie. Wiele serii. To nie mogło być nic przypadkowego. To znaczyło



Rok 1943, Krakowskie Przedmieście w Warszawie. Ania Mizgalska (pierwsza z prawej) z babcią i ciotką, która niesie na ręku swojego synka.

symetrycznie dwie dość duże polskie flagi. Bardzo to pasowało do niespokojnego podniecenia ostatnich dni i do naszego bojowego nastroju. Wzięłyśmy ze sobą wcześniej przygotowane biało-czerwone kokardki z krepiny. W okolicy było prawie zupełnie pusto, chyba ze względu na niepewną pogodę. Po sprawdzeniu, że nikt nie będzie nas specjalnie podglądał, weszłyśmy na górkę do krzyża Traugut-

coś więcej. Wzięłyśmy nogi za pas i biegiem poleciałyśmy do domu. Wpadłam zdyszana wołając: Tato, strzelają! Było trochę po wpół do czwartej.

Wytwórnia jest nasza

Drugiego dnia powstania zaczęła się wielka bitwa o Wytwórnię. Wszyscy prze-

dokończenie na stronie 4

Anna Mizgalska

Z 3. piętra i z piwnicy

dokończenie ze strony 3

nieśliśmy się do piwnicy. Było tam pełno ludzi. Paliły się żarówki, ale ustawiono też świeczki. Zapach świeczek łączył się z piwniczną stęchlizną. Nie mogłam usiedzieć w naszej niedużej przegródce, tata gdzieś poszedł, ja z bratem kręciliśmy się wśród sąsiadów. Nadśluchiwałam wiadomości, co dzieje się na górze, wreszcie zostawiłam brata i wyskoczyłam na podwórze sama zobaczyć. Straszna strzelanina dochodziła z ulicy, ale na tyłach domu żadne kule nie mogły mnie trafić;

nie było się czego bać. Zajrzałam do bramy. Na ziemi leżało tam kilku rannych, z ulicy właśnie wnoszono, a właściwie wciągano jakiegoś chłopaka. Był zakrwawiony. Stałam jak wryta, ale zaraz jakaś dziewczyna kazała mi się stamtąd natychmiast wynosić i nawet mnie popchnęła. Wróciłam do piwnicy.

Niedługo potem ktoś przyleciał z góry i zawołał, że Wytwórnia nasza. Okazało się, że nie można było sforsować ogrodzenia Wytwórni zrobionego z bardzo wysokich i grubych stalowych prętów, dopiero ktoś zdołał się doczołgać do podmurówki i wysadzić w powietrze bramę, tę boczną bramę od naszej strony i wtedy żołnierze dostali się do środka. Podobno tam już walczyli wcześniej pracownicy Wytwórni.

Ludzie z piwnicy zaraz wybiegli na podwórze, ale z Wytwórni ciągle jeszcze było słychać strzały. Nie można było



Rok 1945, Anna Mizgalska po bolesnym skoku w dorosłe życie w rok od opuszczenia powstańczej Warszawy.

wyjść na ulicę. Ranni gdzieś zniknęli, tylko na ziemi w bramie było pełno śladów krwi.

Ze strzelcem wyborowym na strychu

Następny dzień u nas był spokojny. Można było nawet pójść do mieszkania. Ze schodów na piątym piętrze patrzyłam na dalekie pożary, hen za pustym gettem, chyba na Woli. Słychać było wybuchy. Teraz ciągle myślałam o mamie, o Marysi, o babci. Co one tam robią na Towarowej? Czy siedzą też w piwnicy?

Tego trzeciego dnia, albo dzień później, zawędrowałam, aż na strych, bo zauważyłam, że jest otwarty i chciałam popatrzeć jeszcze dalej, co się dzieje. W lewym rogu strychu od strony ulicy zobaczyłam leżącego żołnierza z karabinem, który przez dziurę w dachu ponad Wytwórnią mógł obserwować cały teren koło fortu legionów, aż do torów, mostu i wybrzeża Wisły. Przysiadłam koło niego i patrzyliśmy razem. Powiedział, że jest strzelcem wyborowym i ze swojego karabinu może trafić każdego Niemca, który mu się pokaże w jakimkolwiek miejscu, aż do mostu, tak daleko sięgają jego kule. Bardzo chciałam zobaczyć, ale akurat nic się tam nie działo. Zaproponowałam, że będę mu pomagać. Jak zabraknie mu naboju, to pobiegnę, gdzie mi powie, i przyniosę następne. On jednak kazał wracać mi do domu

Ul. Przyrynek przecięta barykadą (z widokiem na jeszcze cały kościół ss. Samarytanek) Zdjęcie pochodzi z albumu Edwarda i Adama Tomiaków odnalezionego przez Jerzego Morgulca. Publikowane w „ŻW” nr 29 (593) z 5 sierpnia 2004.



i to zaraz, bo jak Niemcy zauważą, że on stąd strzela, to może się zrobić niebezpiecznie. W następnych dniach próbowałam jeszcze parę razy zobaczyć, czy on tam jest, i jak mu idzie, ale nigdy już na strychu go nie znalazłam.

Barykady

Na rogu Freta i Kościelnej zbudowana była barykada. Druga mniejsza przecinała Franciszkańską też na rogu kościoła. Nikt nie chodził już środkiem ulicy Zakroczymskiej, która mogła być pod ostrzałem. Ludzie przemykali tyłem kamienic. Wszystkie murki i ściany dzielące poszczególne posesje po naszej stronie, od kościoła do końca ulicy, czyli do domu nr 17 narożnego z Konwiktorską, zostały przebite. Przez te otwory w podwórzach chodziło się bardziej bezpiecznie, przynajmniej tak się wydawało, bo pociski armatnie mogły padać wszędzie.

Tuż koło Wytwórni na rogu Wójtowskiej była zbudowana przez Zakroczymską barykada i za nią rów, którym można było się, nawet pod ostrzałem od Cytadeli, przedostać na drugą stronę ulicy. Nie widziałam tej barykady, bo nie wolno mi było wychodzić na ulicę, ale mówili o niej ci, którzy brali udział w jej ustawianiu (...).

Niedostępne smakołyki z Wytwórni

Tata dowiedział się, że powstańcy zdobyli niemieckie magazyny na Stawkach i mnóstwo ludzi wybierało się tam zdobyć przede wszystkim coś do jedzenia, ale także inne rzeczy, jak kurtki czy spodnie. Powiedziane było, że nie wolno tam chodzić, bo jest niebezpiecznie, a magazyny są przede wszystkim dla wojska. Ale kto ludzi powstrzyma?

Wiadomo było, że wspaniałe magazyny jedzenia z różnymi nawet smakołykami znajdują się tuż koło nas w Wytwórni. Nie było jednak do nich żadnego dostępu, tak ostro były pilnowane. Tata (...) poszedł na Stawki.

Sześć zgrzytów „szafa”

Do wszystkich pocisków i bomb, które leciały na nasze domy i ulice, doszły teraz te przerażające „szafa”. Kiedy pierwszy raz usłyszałam jakieś zgrzyty, jeden po drugim, przez moment nie widziałam, co to znaczy, ale za chwilę już tak. Nieznane dotąd pociski wybuchły ze straszliwą siłą i ogromnym podmuchem. Wszystko dookoła trzęsło się. Gdy słyszałam następne zgrzyty, a było ich zawsze sześć, jeden po drugim, wpadałam w panikę, podobnie jak wszyscy. Jeśli ktoś nie był akurat w piwnicy, to w ogóle nie wiedział, co robić, czy się rzucać na ziemię, czy uciekać za jakikolwiek murek albo inną osłonę. Nic nie pomagało jeśli „szafa” wybuchła w pobliżu.

W naszym domu nie wszyscy ludzie siedzieli w piwnicy. Część sąsiadów w ogóle się gdzieś wyniosła, a przyszły jakieś nowe nieznane osoby. Uważały, że najlepiej jest być na parterze od podwórza. Dużo takich osób ulokowało się w mieszkaniu państwa Rogalskich, tych, którzy od frontu kamienicy mieli sklep z pieczywem, a od tyłu – mieszkanie. Niektórzy ludzie siedzieli też u państwa Schmidtkę na 1 piętrze. [w tym mieszkaniu znalazł się też Zygmunt Zjawiński z żoną i czternastomiesięczną córeczką, którzy później trafili do szpitala PWPW – Z. Zjawiński „Karmiła i pielęgnowała” „ŻW” nr 29 (452) – przyp. red.]

To było 13 sierpnia, kiedy na nasze podwórze przed południem spadła „szafa”, nie wiem czy jedna, czy więcej. Słyszałam zgrzyty, siedząc w piwnicy. Na szczęście i tata był wtedy z nami. Po zgrzytach odliczyłam te 20 czy 30 sekund i wtedy nastąpił wybuch. Straszliwy huk. Wszystko dookoła się zatrzęsło. Do piwnicy, mimo że nie miała okien, chyba przez drzwi od strony klatki schodowej, wpadł ogromny tuman kurzu, a z sufitu i ze ścian posypał się ceglany pył i kawałki gruzu. Ludzie wołali, że

Kościół oo. Franciszkanów od strony zbiegu ul. Przykościelnej i Freta (z odnalezionego albumu Edwarda i Adama Tomiaków). Publikowane w „ŻW” nr 29 (593) z 5 sierpnia 2004.



dokończenie na stronie 6

Anna Mizgalska

Z 3. piętra i z piwnicy

dokończenie ze strony 5

nas zasypało, ale okazało się, że nie. Ktoś wbiegł i na cały głos krzychał ratunku. Ojciec zabronił nam gdziekolwiek się ruszać i poszedł zobaczyć, co się stało. Wkrótce przerażeni ludzie dowiedzieli się, że wszyscy, którzy siedzieli u Rogalskich na parterze, zginęli. Moździerz, jak mówiono, wybuchł na środku podwórza, powyrywał wszystkie okna i drzwi. Ludzi u Rogalskich wgniotło w ścianę i zasypało gruzem. – Mieli pełne płuca utłuczonej cegły – opowiadał ktoś. – Z całej kamienicy obdarło tynk, który leżał teraz wszędzie. Frontowa klatka schodowa jest zdemolowana. Na pierwszym piętrze u Schmidtków byli też zabici i ranni. Dom zamienił się właściwie w ruinę, ale ciągle stał, a ludzie w piwnicy ocalili. Mignął mi syn państwa Rogalskich. Nie wiedziałam, czy jego rodzice zginęli, bo przecież nie mogłam go pytać.

Myślałam o tych zabitych i sama sobie nie mogłam się nadziwić, że, ot tak, przechodzę nad tym do porządku dziennego. Szkoda, że zginęli, ale zginęli, to zginęli. Zupełnie inaczej było w czasie okupacji i na początku powstania, kiedy każda śmierć, a ciągle się mówiło o tym czy tamtym sąsiedzie lub znajomym że nie żyje, wywoływała u mnie zdumienie, żal i sprzeciw. Potem już stało się to jakoś normalne, że ludzie giną. Widocznie można się przyzwyczaić do śmierci dookoła.

To tam...

15 sierpnia, kiedy wyszliśmy z piwnicy, nie mogłam poznać naszego podwórka, zawałonego gruzem, szkłem, połamany drewnem i żelastwem. Zniknął bez śladu nasz ołtarzyk i Matka Boska. A dom? Dom wyglądał jak obdarty ze skóry. Spojrzałam w górę i zobaczyłam jak z górnego lewego rogu domu wali w górę wysoki jaskrawy płomień, nad którym, wyżej, kłębi się czarny dym. Nie mogłam od tego widoku oderwać oczu.

To tam leżał w kącie strychu pod drewnianymi belkami dachowymi strzelec wyborowy. To tam, trochę niżej i w bok, było mieszkanie Elzy Wierzejskiej i jej rodziców. Ono też już się paliło. A jeszcze niżej, o Boże, tam jest nasze mieszkanie, o Boże, ono też się pali, nie ma żadnego ratunku, spali się. Tam, w salonie na krześle i na kanapie leży moja wyprawka do nowej szkoły, którą mi mama przyniosła tak niedawno na imieniny, tam jest moja śliczna niebieska sukienka w paseczki z kwiatków i fartuszek z kołnierzykami. To wszystko spali się i nigdy nic z tego nie włożę na siebie, kiedy będę szła do szkoły. Straszny żal ścisnął mi serce, kiedy tak stałam i patrzyłam na mój dom skazany na zagładę właśnie teraz.

Ojciec krzychał na mnie, że mam się spieszyć, że musimy bardzo szybko dostać się przynajmniej do kamienicy nr 9, gdzie moglibyśmy się schronić, bo cały czas był ostrzał i wybuchy dookoła. Musiałam wyrwać się z odrętwienia i grozy. Przeszliśmy przez dziurę w murze na opuszczoną posesję nr 11 i dalej.

W piwnicy oo. franciszkanów

Po drodze nie było już większych solidnych domów dotarliśmy więc w końcu do kościoła oo. Franciszkanów [tam również dotarła część ludności cywilnej wyprowadzona z PWPW przed jej upadkiem – relacja Z. Zjawińskiego w „ŻW” nr 29 (452) – przyp. red.].

Od tyłu zeszliliśmy do dużej piwnicy, która znajdowała się pod nawą główną. Była całkowicie zapchana. Ludzie parzyli na nas niechętnie. Minęliśmy ich i przez

wąski korytarzyk w głębi z ceglanyścianami przedostaliśmy się w lewo do małej piwnicy położonej pod zakrystią. Oczywiście była pełna ludzi.

Kiedy staliśmy bezradni, nie wiedząc, gdzie teraz próbować, rozległ się wielki huk i żelazna kłapa na okienku, które służyło do wsypywania węgla do tej małej piwnicy, gwałtownie otworzyła się z łomotem. Do środka wpadł przez okienko wielki snop ognia i iskier. Wszyscy zerwali się i zaczęli uciekać. Kłapa na powrót opadła, a my poszliśmy od przodu i zajęliśmy sobie miejsca na węglu tuż przed lewą ścianą.

Pogonił do swoich

Jednego wieczoru wyszłam z piwnicy na górę i siedziałam sobie niedaleko schodków z tyłu kościoła, kiedy zobaczyłam grupę idących gęsiego powstańców. Byli to chłopcy i dziewczęta. Szli z ulicy Franciszkańskiej i kierowali się w stronę drugiego końca Zakroczymskiej. Szli w milczeniu, sprężyście i jakby z wielką zaciętością. Odważyłam się podejść do jednego z nich i zapytać, gdzie będą walczyć. Powiedział, że idą na pomoc Wytwórni, która była coraz mocniej atakowana i bardzo zagrożona. Wytwórnia skojarzyła mi się z magazynami i zapasami. Błyskawicznie przyszła mi do głowy myśl, że może oni mają papierosy, i spytałam o to. Chłopiec się zdziwił, po co takiej dziewczynce papierosy, ale zaczęłam go prosić, że to dla ojca. Wyjął całą garść i wsypał mi do rąk. Byłam w siódmym niebie. Zanim zdążyłam podziękować, już go nie było, pogonił do swoich.

Anna Mizgalska, 2005 rok

Anna Mizgalska już jako studentka – w latach 50. – nad jeziorem Szmaragdowym.





Plovdiv – stara uliczka w bułgarskim miasteczku. Jeden z rysunków Juliusza Kuleszy, który będzie można obejrzeć w Galerii w Korytarzu.

G. KORYTARZ

Nie tylko Powstanie Warszawskie

W Galerii w Korytarzu, na wystawie, która zostanie otwarta 1 sierpnia, będzie można obejrzeć prace Juliusza Kuleszy przekornie zatytułowane: „Nie tylko Powstanie Warszawskie”.

Juliusz Kulesza (ur. w 1928 r. w Warszawie), osoba dobrze znana wśród naszych pracowników i w środowisku powstańców warszawskich, oprócz pasji

historiografa z powołania i zawodu był grafikiem projektantem. Jako absolwent Wydziału Grafiki warszawskiej ASP (dyplom w 1954 r. w pracowni prof. Tadeusza Kulisiewicza), wieloletni członek Związku Polskich Artystów Plastyków ilustrował książki i projektował okładki, m.in. dla wydawnictw: Wiedza Powszechna (seria Omega), Sport i Turystyka, Interpress, Wydawnictwa Handlu Zagranicznego, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, MON, Polskie Nagrania (koperty płytowe). Począwszy od 1955 r. do końca lat 80. miał wiele wystaw w kraju i za granicą.

Na wystawie w PWPW Juliusz Kulesza pokazuje nieznaną nam stronę swojej działalności. Możemy zobaczyć tam malowane flamastrami i farbami w latach 70. pejzaże oraz impresje na temat przedstawianych miejsc. Poznajemy też cztery stronicie poezji Karola Wojtyły przygotowane do bibliofilskiego wydania na początku lat 80.

Juliusz Kulesza – „Nie tylko Powstanie Warszawskie” Zapraszamy do obejrzenia tej ekspozycji. Ma zaskoczyć, więc nic już więcej o niej nie piszę. Trzeba to zobaczyć.

Agnieszka Sieczkowska

Przypomnijmy związki Juliusza Kuleszy z PWPW. Jego ojciec był zatrudniony w PZG i PWPW; całą rodziną mieszkali w domu pracowniczym przy ul. Rybaki. Już od 14. roku życia (od września 1942 r. do lipca 1944 r.) Juliusz Kulesza był praktykantem – rysownikiem litograficznym w okupacyjnej PWPW. Był obrońcą reduy PWPW w szeregach Samodzielnej Grupy AK PWB/17/S, odznaczonym Krzyżem Walecznych. Jest historiografem, autorem ponad 30 publikacji o Powstaniu Warszawskim, w tym ostatnio wydanej przez naszą firmę „W murach PWPW” oraz szykowanej do wznowienia „Z tasiemką na czołgi”.

Banknoty

Nadruki z patriotycznymi hasłami

Jedną z form podtrzymania na duchu narodu polskiego i osłabiania morale niemieckiego żołnierza było umieszczanie nadruków o treści patriotycznej na banknotach Banku Emisyjnego w Polsce.

W dramatycznym okresie II wojny światowej społeczeństwo Warszawy potrzebowało słów otuchy i nadziei na wyzwolenie. Walka propagandowa ruchu oporu polegała między innymi na puszczaniu w obieg banknotów z nadrukowanymi, patriotycznymi hasłami.

Nadruki Powstania Warszawskiego nie były oficjalnym dziełem dowództwa Armii Krajowej, ale jej mniejszych jednostek organizacyjnych. Emitowane przez Armię Krajową banknoty nie mogły być



wojennych będzie można je wymienić na obowiązującą walutę. Na niektórych egzemplarzach występują podpisy powstańców.

Nadruk A.K. „Reguła” wykonano w drukarni PKO przy ul. Świętokrzyskiej. Rejon ten liczył około 4000 żoł-

nierzy. Planowano każdemu z nich przekazać chociaż po jednym egzemplarzu pamiątkowego banknotu. Niestety, nie udało się wszystkich obdarować.

Banknoty z nadrukami z Powstania Warszawskiego należą do niezwykle cennych. Znane są też liczne fałszerstwa. Pierwsze z nich pojawiły się w pierwszych latach powojennych. Były one rozpowszechniane wśród mieszkańców Warszawy czy też byłych uczestników Powstania znajdujących się poza granicami. Fałszywe banknoty „Reguły” wysyłane były do NRF, Francji i Wielkiej Brytanii. Stanowiły pamiątkę i często były jedynym świadectwem udziału w Powstaniu Warszawskim. Wszystkie wymienione typy nadruków znajdują się w zbiorach Gabinetu Numizmatycznego Muzeum Narodowego w Krakowie.

Anna Jaworucka-Drath z Gabinetu Numizmatycznego MN w Krakowie



Sprzed Powstania Warszawskiego pochodzą nadruki o charakterze propagandowym: ● w kolorze niebieskim lub czarnym, wykonane w 1943 r.: duża litera V, w niej orzeł w koronie, pod nim symbol Polski walczącej (P/W), pod literą V napis: BRATERSTWO/BRONI/ANGLII/AMERYKI/POLSKI/NIECH ŻYJE. ● stempel w kolorze czarnym, wykonany w 1943 roku: na okręgu napis: DEUTSCHLAND LIEGT AN ALLEN FRONTEN, wewnątrz wisząca na szubienicy swastyka. ● nadruk w kolorze fioletowym, wykonany w 1944 roku: POLSKA WALCZY/IZWYCIĘŻA powyżej orzeł i litery GON (Gwardia Obrony Narodowej, związana z rządem gen. Sikorskiego, prowadząca akcje sabotażowo-dywerysyjne i wywiadowcze).

Banknoty: wyżej, po lewej i na stronie 9, na górze.



Z czasów Powstania Warszawskiego najbardziej znane są następujące nadruki: ● w kolorze niebieskim, granatowym i czarnym A.K. / „Reguła” / Pierwszy żółd / powstańcy / SIERPIEŃ 1944 R. z orłem między literami A i K. Całość w obwódce prostokątnej z wężyka generalskiego. Wydawca nadruku: dowódca 4. Rejonu Warszawa Śródmieście Północ mjr Stanisław Steczkowski „Zagończyk”. ● stempel w kolorze czarnym, OKRĘG WARSZAWSKI / DOWÓDZTWO ZGRUP. IV), nad nim orzeł. Wydawca nadruku: Zgrupowanie kpt. Kazimierza Czaplī „Gurta”.

Banknoty: wyżej i po lewej.

środkiem obiegowym i nie mogły być wykorzystane jako fundusze na walkę zbrojną z okupantem. Najprawdopodobniej nadruki były wynikiem patrio-

tycznej potrzeby pozostawienia jakiegoś dokumentu walki zbrojnej z okupantem hitlerowskim. Wyplacono nimi żółd z nadzieją, że po zakończeniu działań

Nowe wydanie stron internetowych

Od 25 lipca pod adresem www.pwpw.pl funkcjonuje nowy serwis internetowy Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych S.A.

Serwis ma zupełnie nową szatę graficzną, całkowicie zmieniona jest zarówno nawigacja, jak i filozofia przekazywania informacji.

Strona powstała dzięki współpracy wszystkich pionów PWPW S.A. i znajdują się w niej istotne, a przy tym najbardziej aktualne informacje o firmie oraz o jej produktach. Nie zabrakło też odnośników do tzw. aktualności i nowości. W nowy sposób zaprezentowany został dział: „O PWPW S.A.” w którym przedstawiono zarówno bogatą historię firmy jak również jej teraźniejszość. W serwisie można też znaleźć informacje o klientach i rynkach na których działa PWPW S.A.

Odnośniki do stron spółek wchodzących w skład Grupy PWPW można znaleźć w zakładce „O PWPW”. Osobno wyeksponowano odnośniki do stron dwóch naszych projektów: Sigillum PCCE i PPP.

Kolejną zmianą, która zaszła na stronach www, jest nowy serwis internetowy Polskiej Platformy Przetargowej, który funkcjonuje od 20 lipca pod adresem

www.ppp.pwpw.pl

Również ten serwis ma nową szatę graficzną, spójną z nowym serwisem korporacyjnym. Zmieniona jest także nawigacja.

Portal PPP jest skierowany do rynku biznesowego oraz administracji publicznej. Jego strategia opiera się na hasle „Nie PPPrzepłacaj!” – promującym markę PPP i zapraszającym do czerpania korzyści z jej oferty.



Strona główna nowego serwisu internetowego PWPW S.A.

Serwis w unikalny i jasny sposób prezentuje wymierne korzyści wykorzystywania elektronicznych platform przetargowych do obniżania kosztów zakupu. Zaprezentowane są tam m.in. konkretne studia przypadków klientów, którzy już skorzystali z Polskiej Platformy Przetargowej. Za każdym razem pokazane są faktyczne, wymierne oszczędności.

Ze względu na sprzedażowy charakter serwisu główne miejsce zajmuje w nim czytelna prezentacja oferty PPP. Na końcu znalazła się zachęta do kontaktu ze specjalistą PPP, który udzieli dodatkowych informacji i pomoże bly-

skawicznie zrealizować pierwszą aukcję dla nowego klienta.

Dodatkowo na portalu dużo miejsca poświęcono edukowaniu rynku klientów – przekazywaniu wiedzy o możliwościach elektronicznych platform przetargowych.

Na zakończenie należy dodać, że trwają prace nad nowym serwisem Sigillum PCCE (www.sigillum.pl), który po modyfikacjach i unowocześnieniu będzie bardziej przejrzysty, a jego wygląd będzie spójny z serwisem internetowym PWPW.

Dorota Gajewska, Anna Niegowska

Mamy nadzieję, że nowe serwisy spotkają się z pozytywnym przyjęciem. Miło nam będzie zapoznać się z Państwa opiniami na ich temat – prosimy o kontakt: a.niegowska@pwpw.pl – serwis korporacyjny PWPW S.A.; d.gajewska@pwpw.pl – serwis PPP.

Liczarz Miesiąca

Tytuł powędrował do Gdańska

Za osiągnięcia w czerwcu tytułem „Liczarza Miesiąca” uhonorowano Teresę Chaberek z gdańskiego zespołu okręgowego.

W Pionie Obsługi Wartości Pieniężnych (PW) rozstrzygnięto czerwcową edycję konkursu „Liczarz Miesiąca”.

**Laureatem została
Teresa Chaberek**

z Zespołu Okręgowego w Gdańsku, która z rąk Macieja Grudzińskiego, dyrektora PW otrzymała dyplom „Liczarz Miesiąca”.

List gratulacyjny za II miejsce odebrała Krystyna Chojnacka

z zespołu okręgowego w Katowicach.

Uroczyste wręczenie dyplomu odbyło się 27 lipca w siedzibie PWPW S.A. przy ul. Sanguszki 1 w gabinecie Macieja Flemminga, prezesa zarządu PWPW. Oprócz gospodarza naszej firmy i nagrodzonych w spotkaniu uczestniczyli: Maciej Grudziński, dyrektor PW i Waldemar Sancewicz, główny koordynator – kierownik Działu Koordynacji Obsługi Wartości Pieniężnych. Po wręczeniu dyplomów i kwiatów oraz po gratulacjach, prezes zaprosił gości na rozmowę. Pytania dotyczyły warunków pracy, a w tym socjalnych w gdańskim i katowickim zespole okręgowym. Poruszano tematy jakości i organizacji oddziałów.

Maciej Grudziński zauważył, że panie zaproszone na wręczenie nagród reprezentują 2 z 5. największych i najlepiej funkcjonujących zespołów okręgowych PW.

W trakcie rozmowy z prezesem i dyrektorem PW wynikła kwestia wykrywania przez naszych liczarzy fałszyfikatów. Dzięki ich wprawie i czujności w minionym roku wykrywalność charakteryzowała się 97 proc. skutecznością. Pracownicy

sortowni ponoszą materialną odpowiedzialność za niewykrycie podrabianych banknotów i monet i aby złagodzić tego skutki – za wykrycie otrzymują nagrodę pieniężną. Najtrudniejsze do wychwycenia są podrabiane monety, które prze-

jest więcej. Zdarza się, że deklarowana wartość pieniężna oddana przez klienta do „przprocasowania” jest inna niż rzeczywista. O uznaniu lub odrzuceniu reklamacji klienta decyduje bank po dokładnej analizie sposobu obsługi konkretnego depozytu. W przypadku uznania sposobu postępowania za zgodny, z procedurą (o czym mogą świadczyć np. nagrania wideo) bank oddał reklamację klienta. W minionym roku wszystkie (przeszło 2 tys.) takie reklamacje oddalono.

Maciej Grudziński podkreślał potrzebę stworzenia stałych form

kontaktów osobistych

między pracownikami zespołów rozrzuconych w całej Polsce. Maciej Flemming



Podczas uroczystości wręczenia tytułu Liczarz Miesiąca. Od lewej: Teresa Chaberek, Krystyna Chojnacka, Maciej Flemming, Maciej Grudziński.

Fot. Sebastian Wrzecion

TERESA CHABEREK – do pracy w PWPW S.A. przeszła z Banku Millennium S.A., w którym w latach 1991-2003 była zatrudniona początkowo jako kasjer, a następnie jako inspektor. Jest pracownikiem pionu PW od października 2003 roku. Wykonuje zadania i obowiązki liczarza w Zespole Okręgowym w Gdańsku.

KRYSZYNA CHOJNACKA – pracę rozpoczęła w Banku Handlowym w Warszawie S.A., oddział Katowice (1984-2004). Od czerwca 2004 roku jest zatrudniona w Wytwórni; w zespole okręgowym w Katowicach, na stanowisku liczarza.

chodzą przez sortery. Ich waga i kształt są na tyle zbliżone do oryginalnych, że urzędnicy nie wyczuwają różnicy.

Okazuje się, że takich „niebezpieczeństw”, które „czyhają” na liczarza

wyraził nadzieję, że za cztery lata z pewnością spotkamy się wszyscy z całą, przeszło 2. tysięczną załogą i jej rodzinami na pikniku z okazji 90-lecia PWPW S.A.

Agnieszka Sieczkowska

Poszukujemy pracowników

Wakaty w PZ

Spośród pracowników Wytwórni poszukujemy kandydatów do Pionu Produkcji Druków Zabezpieczonych i Kart Plastikowych (PZ, ul. Karczunkowska).

Na stanowiska zastępców kierowników.

Do Działu Druków Zabezpieczonych (ZDZ)

Wymagania: • wykształcenie wyższe poligraficzne; • min. 5 lat doświadcze-

nia zawodowego; • doświadczenie na stanowisku kierowniczym lub samodzielny; • umiejętność kierowania zespołem; • zdolności organizacyjne, komunikatywność; • znajomość obsługi komputera.

Do Działu Kart Plastikowych (ZKP)

Wymagania: • wykształcenie wyższe poligraficzne; • min. 5 lat doświadczenia zawodowego; • doświadczenie na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym związanym z nadzorowaniem grupy osób; • doświadczenie w pracy w dziale produkcyjnym; • zdolności organizacyjne, komunikatywność; • znajomość obsługi komputera.

Do Działu Kontroli i Ekspedycji (ZKE)

Wymagania: • wykształcenie wyższe; • min. 3 lata doświadczenia zawodowe; • doświadczenie na stanowisku kie-

rowniczym lub nadzorującym; • zdolności organizacyjne, komunikatywność; • znajomość obsługi komputera.

Na stanowisko liczarki i pomocy ogólnowydziałowej

Do Działu Druków Zabezpieczonych (ZDZ)

Wymagania:

Pomoc ogólnowydziałowa: • (wykształcenie minimum zasadnicze zawodowe, • mile widziana praktyka zawodowa),

Liczarka: • wykształcenie zasadnicze zawodowe, • zdolności manualne, praktyka zawodowa.

Zainteresowane osoby proszę o przesyłanie życiorysu zawodowego do 4 sierpnia br. na adres: lub dostarczenie go osobiście do Działu Zatrudnienia i Wynagrodzeń przy ul. R. Sanguszki na I piętrze. Szczegółowe informacje pod nr tel. 5302 - 202.

Joanna Grzyb

Wyplata z systemu SAP

Co z tym paskiem?

Po pierwszej wypłacie z systemu SAP wątpliwości jednego z pracowników wyjaśnia kierownik Działu Rachuby Płac (OZR).

Pierwsza wypłata z systemu SAP, mimo obaw nas wszystkich, przebiegła bez większych zakłóceń. Jej sprawne wykonanie to rezultat współpracy pracowników rachuby płac, kadr oraz administratorów czasu pracy, którym chcę serdecznie podziękować.

Nie będę ich wymieniać z imienia i nazwiska, ale wszystkie te osoby przyczyniły się do tego, że wypłata za czerwiec została zrealizowana w prawidłowym terminie.

Okazuje się, że jednak nie wszyscy pracownicy byli zadowoleni z nowej formy przekazania wynagrodzenia. Do redakcji „Życia Wytwórni” przyszedł anonim, w którym poruszono kilka zagadnień dotyczących nowych pasków.

Nie mam w zwyczaju korespondować z osobami, które nie mają odwagi podpisać się imieniem i nazwiskiem, ale w tym wypadku zrobię wyjątek. Więc:

1. Kopertowanie paska jest związane z ochroną danych osobowych.

2. Brudzący papier – może uda nam się w przyszłości dobrać inną kalkę.

3. „Podobno drogi” – ciekawe skąd te informacje, bo nie jest drogi.

4. Makulatura czy odpad komunalny - tę kwestię winien rozstrzygnąć dział ochrony środowiska, choć myślę, że zgodnie z przysięgą małżeńską „ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską...”, powinniśmy pasek zanieść do domu, a tam można z nim zrobić wiele rzeczy, ale to... zostawiam inwencji osoby, która napisała anonim.

Eleonora Lipiec

Listy do redakcji należy podpisywać imieniem i nazwiskiem, które można zastrzec do naszej wiadomości (patrz „ŻW” 25 [638]). Anonimów nie publikujemy.

Redakcja

Sekcja Wędkarska PWPW S.A.

Półow dorszy

Od 19 do 21 sierpnia proponujemy wyjazd do Łeby na zawody w łowieniu dorszy.

Przewidywany koszt wyjazdu wynosi około 120 zł. Chętnych wędkarzy

prosimy o zgłaszanie się do mnie (tel. 5302 -466) lub Leszka Woźniaka (tel. 5302 -666), by się zapisać i otrzymać bliższe informacje.

Mamy ograniczoną liczbę miejsc, więc o wyjeździe zdecyduje kolejność zgłoszeń. Nie zapisujemy przed ukazaniem się tej informacji w „ŻW”.

Stanisław Mierzejewski

Nowe zasady wypłat świadczeń rodzinnych

Według nowych przepisów w okresie zasiłkowym od 1 września 2005 r. do 31 sierpnia 2005 r. pracodawcy upoważnieni są do wypłaty świadczeń rodzinnych w ograniczonym zakresie.

Pracodawcy mogą ustalać i wypłacać jedynie takie świadczenia jak:

1. **Zasiłek rodzinny** oraz dodatki do zasiłku rodzinnego z tytułu:

- urodzenia dziecka,
- kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego,
- rozpoczęcia roku szkolnego

2. **Zasiłek pielęgnacyjny.**

W przypadkach nie wymienionych wyżej do wypłaty świadczeń upoważniony jest organ właściwy (wójt, burmistrz lub prezydent miasta) ze względu na miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się. Jeżeli osoba ubiegająca się o świadczenia rodzinne na nowy okres zasiłkowy złoży wniosek w organie właściwym do 31 lipca 2005 r. – świadczenia rodzinne za wrzesień zostaną wypłacone do 30 września 2005 r.

Jeżeli wniosek zostanie złożony w sierpniu lub wrześniu świadczenia przysługujące za wrzesień zostaną wypłacone dopiero w październiku 2005 r.

W nowym okresie zasiłkowym prawo do zasiłku będzie ustalane na podstawie przeciętnego miesięcznego dochodu z 2004 r. przypadającego na osobę w rodzinie.

Niezmiennie pozostają granice dochodu uprawniające do zasiłku rodzinnego. Przysługuje on jeżeli dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 504 zł.

Wyższą granicę dochodu w kwocie 583 zł określono dla rodzin, w których jest dziecko w wieku do 25 lat legitymujące się orzeczeniem o:

- niepełnosprawności (dziecko w wieku do lat 16) lub
- orzeczeniem o umiarkowanym albo o znacznym stopniu niepełnosprawności (dziecko w wieku 16 do 25 lat).

Eleonora Lipiec

Przetarg na sprzęt biurowy

Komisja ds. Kwalifikacji i Uptynniania Zbędnych Środków Trwałych organizuje przetarg na sprzedaż 6 komputerów z monitorami, 7 monitorów od komputerów, 5 drukarek, zgrzewarki foliowej, stołów do sortowania i mebli biurowych.

Informacje o cenach wywoławczych można uzyskać pod nr. 206. Data zbierania ofert: do 12 sierpnia.

Danuta Sator

Inwestycje

Remont małego dziedzica

Dział Remontów Budowlanych i Inwestycji (TR) informuje, że 1 sierpnia rozpocznie się remont nawierzchni małego dziedzica PWPW S.A. (pomiędzy budynkami: C,D,E,L). Remont potrwa do 30 października. W tym czasie nie będzie można korzystać z małego dziedzica.

Robert Seltenreich

Nasze radości

Anastazja, siostra Jakuba

21 lipca 2005 roku o godz. 6.45 przyszła na świat nasza pociecha, Anastazja Weronika, waży 3350 g i ma 56 cm.

Co do porodu, to idąc śladami naszego pierwszego dziecka, drugie też postanowiliśmy rodzić w szpitalu w Wołominie. Był to poród rodzinny z naprawdę profesjonalnym zespołem medycznym i przebiegł bez

komplikacji w bardzo krótkim czasie. Mała po porodzie zrobiła sobie długą drzemkę, teraz szybko nabiera apetytu i z każdą chwilą rośnie w niej temperament.

Joanna, Rafał i Jakub Woźniakowie
Rafał Woźniak pracuje w CPD.



Dominik – pierwszy syn i wnuk

Dominik Mierzejewski urodził się 4 lipca 2005 roku, ważył 3,5 kg i mierzył 57 cm. Jest pierwszym dzieckiem Kingi i Radosława.

Dominik od samego początku pochłania całą uwagę swoich rodziców. Z żelazną konsekwencją nie dopuszcza, by przesypiali zbyt dużą część nocy...

Serdecznie gratulujemy rodzicom.

Koleżanki i koledzy z działu OI

Radosław Z. Mierzejewski pracuje w OI.

Trzy pokolenia mężczyzn rodziny Mierzejewskich: dziadek Stanisław, tata Radosław i mały Dominik.



Śmieć też wymaga uwagi

Powtórne wykorzystanie makulatury będzie łatwiejsze, jeżeli nie będziemy wrzucali do przeznaczonych na nią pojemników także innych odpadów.

Na terenie PWPW S.A. jest prowadzona selektywna zbiórka odpadów komunalnych. Rozmieszczono pojemniki na odpady: szklane, z tworzyw sztucznych, oraz papieru i kartonu.

Odpady kartonowe i papierowe są zbierane i transportowane do belowni (w budynku H). Pracownik z Wydziału Gospodarczego (TGG) sortuje je. Kartony są belowane i wysyłane do recyklingu

w firmie zewnętrznej. Papier przetwarzamy w Dziale Rozliczania i Kontroli Zabezpieczenia Produkcji (OK.) na brykiety opałowe.

Niektóre worki z odpadem papierowym i kartonowym są przekazywane bezpośrednio do (OK). I tu powstaje

Jakość, bezpieczeństwo i ochronę środowiska naturalnego w naszej firmie wspomagają normy ISO funkcjonujące w ZSZ (Zintegrowanym Systemie Zarządzania) oraz program 5„S” (selekcja, systematyczność, sprzątnięcie, schludność, samodyscyplina).

Nic jednak nie zmieni naszych osobistych zachowań. Zwróćmy uwagę na to co wrzucamy do jakiego pojemnika.

problem – jest w nich nie tylko makulatura. Niestety, można tam znaleźć niedojedzone kawałki śniadań i obiadów, konserwy, zużyte długopisy i inne przybory biurowe, opakowania po jogurtach i innych smakołykach w plastikowych opakowaniach. Prawdziwym rarytasem znalezionym w makulaturze są śruby i inne elementy wyposażenia mechanicznego.

Jeżeli taka zawartość worka trafi do maszyny niszcząco-brykietującej, jej istotne elementy, np. głowica, której koszt zakupu i wymiany sięga 20 proc. wartości całego urządzenia, zostaną poważnie uszkodzone. Chwila nieuważności, a możemy przyczynić się do bardzo dużych strat materialnych. Wyobraźmy sobie także, jak się czuje pracownik sortujący taką makulaturę od resztek jedzenia.

Zatem, zanim wyrzucimy coś niepożądanego przeczytajmy napis na koszu: śmieci komunalne, makulatura biurowa, opakowania z tektury, opakowania plastikowe, opakowania szklane.

Wiesław Dębczyński

Gdzie wyrzucać odpady?



Polskie zabytki na liście UNESCO (2)

Starówka warszawska

Nasz kraj ma 12 zabytków na „Liście światowego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego UNESCO”. Dziś przedstawiamy Stare Miasto w Warszawie.

Plan Starego Miasta z rynkiem, otoczonego murem obronnym, został wytyczony w XIII wieku. Gotyckie i rene-

sansowe kamienice w XVII w. poddano barokowej przebudowie, a w pierwszej połowie XX w. odnowione fasady ozdobiono polichromią. Stare Miasto w Warszawie zostało zburzone w trakcie II wojny światowej, zwłaszcza po upadku Powstania Warszawskiego.

Powojenna odbudowa starówki jest pieczołowitą rekonstrukcją XVII i XVIII-wiecznej zabudowy na jeszcze starszym, bo średniowiecznym, układzie urbanistycznym, której dokonano zgodnie z zachowaną dokumentacją historyczną. Co ciekawe, do rekonstrukcji wykorzystano obrazy i rysunki Canaletta.

Na listę UNESCO warszawskie Stare Miasto trafiło nie z powodu historycznej autentyczności, lecz dlatego, że stanowi unikalny przykład planowej i kompletnej odbudowy zabytkowego miasta na tak dużą skalę.

Andrzej Ambroziewicz



Wyżej: znaczek wprowadzony do obiegu 15 lipca 1953 roku z okazji święta 22 lipca i oddania starówki „do użytku”. Przedstawia Rynek Starego Miasta – całkowicie odbudowane XVII-wieczne kamienice po stronie Dekerta, między innymi Muzeum Historyczne miasta stołecznego Warszawy. Projekt E. Johna, druk wkłęsły rastrowy (rotograviura) wykonany w PWPW.

Znaczek ze zbiorów autora.

Obok: znaczek wydany 15 czerwca 1979 roku z okazji 150. rocznicy uruchomienia żeglugi parowej na Wiśle. Znaczek wg projektu Stefana Małeckiego przedstawia statek wycieczkowy „Syrena” na tle panoramy Warszawy. Druk offsetowy, wykonany w PWPW.

Znaczek ze zbiorów autora.



Wyżej: wydanie na przesyłki lotnicze z 10 kwietnia 1952 r. Znaczek przedstawia stylizowany samolot typu Ił-12 nad Trasą W-Z oraz niektóre odbudowane zabytki Starego Miasta. Zaprojektowany i rytowany przez Czesława Słanię, druk stalorytniczy w PWPW. Znaczki wydano w dwóch odmianach: ząbkowanej i ciętej.

Znaczek ze zbiorów Izby Muzealnej PWPW S.A.



Sponsoring

Wsparcie wielkiego wydarzenia muzycznego

Na ręce Macieja Flemminga, prezesa PWPW S.A., przysłano podziękowania za hojne wsparcie PWPW ważnego wydarzenia, jakim była amerykańska premiera Missa pro pace Wojciecha Kilara.

Jak pisze w podziękowaniach Paweł Potoroczyn z Polskiego Instytutu Kultury koncert, który się odbył 25 kwietnia br. w nowojorskiej katedrze Św. Patryka (pisaliśmy o nim w „ŻW” nr 16 [629] z 12 maja br.) był

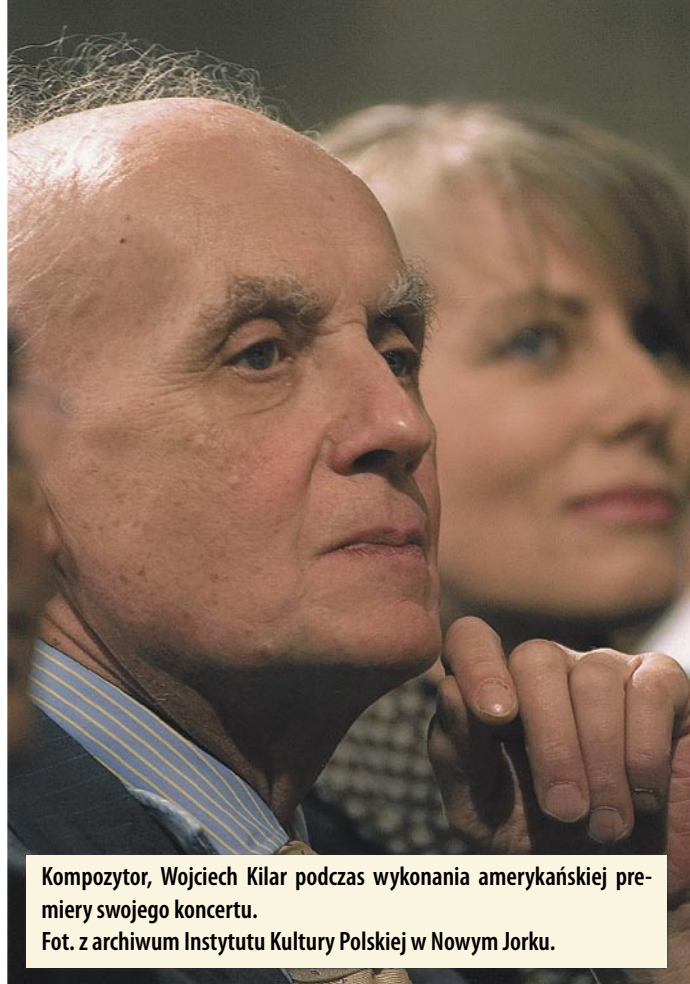
„niezapomnianym wydarzeniem

zarówno muzycznym, jak i duchowym, ale także wielkim suk-

cesem kultury polskiej”. Gruba teczka wycinków prasowych z entuzjastycznymi recenzjami dołączona do listu potwierdza ocenę koncertu, postaci kompozytora a także klasę wszystkich wykonawców.

Ten przykład dobrze wydanych na sponsoring pieniędzy zachęca do dalszego rozwaznego wspierania kultury polskiej.

Agnieszka Sieczkowska



Kompozytor, Wojciech Kilar podczas wykonania amerykańskiej premiery swojego koncertu.

Fot. z archiwum Instytutu Kultury Polskiej w Nowym Jorku.

Zagadka logiczna

Rocznicowy kwadrat magiczny

Zygmunt Nieciecki ułożył dla Państwa magiczne kwadraty.

W pierwszym chodziło o oddanie daty wybuchu Powstania Warszawskiego w sposób podobny do tego, w jaki datę umieścił w swoim kwadracie A. Dürer.

Zagadka dotyczy kwadratu rocznicowego: proszę uzupełnić puste pola tak, aby zgadzały się wszystkie sumy. A jaka powinna być suma? Tego też należy się domyśleć – to naprawdę proste...

do rocznicowego

	16 $\frac{1}{3}$	23 $\frac{1}{3}$
17 $\frac{1}{3}$		

zesumowania.

W podobieństwie do Magicznego Kwadratu Albrechta Dürera umieszczonego na drzeworycie p.t. Melancolia z 1514r., wyliczyłem nowy Mag. Kwadr., ustawiając obok siebie dwie liczby 19 i 44, ażeby utworzyły wizualną datę 1944, oraz w innej części 8 [ósemkę] zamienioną na rzymską cyfrę VIII, będącą w owych czasach item miesiąca sierpnia, aby w 61 rocznicę upamiętnić datę wybuchu Warszawskiego Powstania «Sierpień 1944»

30	31	VIII	33
25	28	27	22
29	24	23	26
18	19	44	21



Z. Nieciecki '05

Autor prawidłowego rozwiązania będzie mógł wybrać nagrodę o wartości do 200 zł. Rozwiązania należy wrzucać do skrzynki redakcyjnej lub przysłać pocztą do 19 sierpnia.